

10045157

-1-

Z 7217 7217

Ochłn. Himmel Halma narod.  
du. 24.12 1923r. w Muncen, Hau eyw  
Kocubia

W Polsce zamieszkiwałam: woj. Wileński,  
Staro-Swigiany, ul. Wileńska 28. Tam  
też ostatnio współpracowałam do gieruzym.  
Z chwilą przyjęcia władz sowieckich  
przerwałam naukę, a z nadzieją wiosny,  
● roku 1940 du. 13.12 - zostałam wraz  
z matką wywieziona na Sybir, w ptu.  
Kazachstan, rejon Buzajewski, ul. - sow.  
Oktiabrski.

Początkowo władze sowieckie odlewiley  
jarsiej-kolwiek pomocy Polakom tam  
przebywającym, jak też nie wolno było  
zajmować się pracą. Z nadzieją lata  
gdy pracy w polu było wbród, a ludzi  
malo, werowano nas do pracy, na war-  
nuch tych samych, jani mieli  
rosjanie. Jednym gody przynsa chwila  
● zapłaty, nie namie nie wypracow, a  
nawet niektoiny z nas musiele ob-  
pracie - za pobieramy chleb. dla rodziny.  
Stadsredzi ron 1941, 24. czerwiec, karowo

nam spanować rzeki i wywiercić nas  
w kierunku południa. Zamieszy się  
potem dowiechli na prymusową  
pracę. Pracowaliśmy data przy barłowie  
linii kolejowej Armolisk - Kartau.  
Pracowała przeważnie sama matka  
i matka z dziećmi, za praco-kopiejnową  
zapłatę. Mieszkałiśmy w niezmiernie  
wych stepach, gdzie wody prawie nie  
było, dowozono ją od 12 do 24 km.  
Otoczało nas kilka wsi kazachskich.  
Ludność da na pół dzina - zajmująca  
się przeważnie wypasaniem bydła, za-  
mieszkiwała mate domni bez onie  
w rd. gdzieś się nędra i trud.  
Polacy mieszkali w namiotach, lub  
barakach, po 12 lub 10 rodzin razem.  
Do pracy umiano nas po groźbę  
debrania rocznie chleba, lub arendo-  
waniu. Praca ta trwała do 12 km  
gdzieś okiemie. Były czasami same

dnie podczas wd. odpoczynku było od 5 wie  
do 8 godzin.

7217

Z chwilą ukarania się amurami,  
kiedy z nas wyreniwało chwile, niechy  
bóchu mogli udać się w stronę organizacj  
amurii.

W tym czasie urodziła się córka moja  
1942, zostaliśmy przewiezieni do nowej  
miejskiej karczmy, ośrodku nas  
w dach wawych, zimowych baranacki

W tym czasie nadano nam się okazy  
wyjardu. Du. 28. XI 1942, opuściliśmy  
z matką prac i udaliśmy się do

Buzińcu. Tam dostaliśmy się  
8go XII 42 r. do P. S. W. K. Na wiosnę  
1942 wyjechaliśmy na psob. do Guran,  
a stamtąd do Paryża.

Musi być dodac, gdyby nie pomoc  
z kraju mamy wrzenie, że polowa  
z nas nie doznałoby się chwile  
wyzwolenia

Halina Kirnel.